



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Wielu ludzi z Woli Justowskiej pamięta dobrze obydwie pożary swego kościoła. Zarówno ten pierwszy, gdy w lipcu 1978 roku spłonęła zabytkowa świątynia z XVI wieku, jak i ten drugi, gdy w kwietniu 2002 roku spalił się kościół odbudowany z wielką starannością. W obu sytuacjach ogień podłożyła zbrodnicza ręka podpalacza. Trudno się dziwić, że ludzie nie chcą już odbudowywać drewnianego kościoła, lecz chcą świątyni murowanej. Tego jednak przez ostatnie lata nie rozumieli ci, dla których piękno skansenu, którego centrum była drewniana świątynia, było ważniejsze niż względy duchowe. Niedawno wojewódzki konserwator zabytków zgodził się na budowę kościoła murowanego. Niektórzy jednak zapowiadają protesty.

krótko

Uratowana

OKNO ŻYCIA przy ulicy Przybyszewskiego w Krakowie po raz kolejny uratowało życie niemowlęciu, którego po urodzeniu nie chciała matka. Tym razem pozostawiono dziewczynkę. Siostry zakonne nadały jej imię Kasia. Od chwili istnienia Okna Życia uratowano dziewięcioro dzieci, które są już adoptowane.

XI Archidiecezjalny Konkurs Kolęd i Pastorałek na Podhalu

Niech kołęduje z nami cały świat



JAN GŁĄBIŃSKI

Wszyscy wykonawcy ze sceny głosisli Dobrą Nowinę o narodzonym Mesjaszu

Kolędy wykonywane przez uczestników XI Archidiecezjalnego Konkursu Kolęd i Pastorałek na Podhalu były pełne treści – Bożego słowa. **Niosły one przesłanie radości, ciepła, dobra i miłości Boga.**

Koncert laureatów konkursu kolęd i pastorałek odbył się w sali koncertowej zakopiańskiej parafii Najświętszej Rodziny przy Krupówkach. Wykonawców oceniało jury w składzie: Elżbieta Cukier, Katarzyna Kurowska, Artur Antolak, Michał Szuba. – W waszej

muzyce jest sam Bóg, który przychodzi do wszystkich ludzi dobrej woli. Ten konkurs kolęd jest zatem spotkaniem się wszystkich ze sobą i przez to spotkaniem z Bogiem – Jezusem nowo narodzonym. Spotkaniem ze Słowem, które stało się ciałem – mówili na zakończenie członkowie jury.

Głównym organizatorem tegorocznego konkursu był ks. Janusz Korepta, wikariusz parafii pw. Najświętszej Rodziny w Zakopanem. – Bardzo się cieszę, że na konkurs zgłosił się, zgodnie z hasłem przewodnim, naprawdę „cały świat”: od najmłodszych przedszkolaków, przez dzieci, młodzież, aż do dorosłych; od profesjonalistów, przez pasjonatów, grupy zaangażowane w parafie i szkoły, aż do niepełnosprawnych. Brały udział całe

rodziny, grupy i osoby indywidualne. Słowem wszystkie stany – mówił w rozmowie z „Gościem” ks. Janusz Korepta.

Na konkursie zostali wyróżnieni: zespół Mali Skrzypnianie, zespół Anhora i Daniel Zagata. W kategorii kolędy góralskiej (wykonawcy młodsi) zwyciężyła Andżelika Kwak, zaś wśród młodzieży pierwsze miejsce zdobył ex aequo duet Anna Cudzych i Angelika Maruszarz oraz Sabina Szczur. W kategorii zespołów wokalnie-instrumentalnych, scholi oraz chórów (wykonawcy młodsi) pierwszego miejsca nie przyznano, drugie zajął chór Kantylena. Z kolei w tej samej kategorii (wykonawcy starsi) pierwszego miejsca także nie przyznano, a drugie otrzymała schola Szarotki.

Jan Głabiński



JAN GLĄBINSKI

Otwarcie przejścia podziemnego znacznie usprawniło przemieszczanie się pieszych z Krupówek pod Gubałówkę

Przejście w końcu otwarte

ZAKOPANE. Przejście podziemne oraz przejazd przez skrzyżowanie ulic Nowotarskiej i Kościeliskiej są już otwarte. Mieszkańcy Zakopanego oraz liczni turyści odwiedzający stolicę polskich Tatr w okresie świąteczno-noworocznym odetchnęli z ulgą. Po 16 miesiącach licznych utrudnień

korki w centrum Zakopanego będą mniejsze, zwiększyło się także bezpieczeństwo pieszych przechodzących z Krupówek na targ pod Gubałówkę, albo udających się na stację kolejki. Na swoje dawne trasy wróciły też busy i autobusy jadące w kierunku Kościeliska i Czarnego Dunajca. **jb**

Kalendarz z bohaterami

KRAKÓW. Dorota Solak i Marcin Zakrzewski z krakowskiego IPN postanowili w atrakcyjny sposób przypomnieć rodakom ważne, a często zapomniane postacie polskich bohaterów XX w. W opracowanym przez nich kalendarzu na 2009 rok pt. „Nasi bohaterowie” znalazły się fotografie i biogramy 12 żołnierzy kampanii wrześniowej 1939 r. Na jego karty trafiły m.in. płk K. Mastalerz, dowódca szarży kawaleryjskiej pod Krojantami, kpt. W. Raginis, dowódca obrony Wizny nad Narwią (zwanej polskimi Termopilami), gen. broni S. Maczek, dowódca brygady zmotoryzowanej we wrześniu 1939 r.,

a następnie dywizji pancерnej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, kmrdr J. Grudziński, kapitan legendarnego okrętu podwodnego „Orzeł”. Kalendarz ma uczcić 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej, obrazując przejawy wyjątkowego męstwa naszych żołnierzy i oficerów, starających się wykonać jesienią 1939 roku rozkaz obrony granic RP przed niemiecko-sowiecką agresją. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów archiwalnych instytutu oraz od osób prywatnych. Kalendarz został wydany przez IPN w nakładzie 5 tys. egzemplarzy, jest bezpłatny, a trafi m.in. do szkół. **jb**

Z nieba jazz i kolędy

ZAPROSZENIA. W listopadzie 2008 r. minęła 5. rocznica śmierci czołowego polskiego jazzmana Andrzeja Cudzicha. W podziękowaniu za dzieło jego życia Stowarzyszenie RUaH organizuje koncert „Z nieba jazz”, który odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godz. 18.00 w Centrum Kultury Rotunda (ul. Oleandry 1). Wezmą w nim udział reprezentanci polskiej sceny jazzowej

przez lata współpracujący z Andrzejem oraz młodzi artyści inspirowani jego kompozycjami. Ponadto wystąpią muzycy związani z zespołem AmenBand, formacją o przesłaniu chrześcijańskim, założoną przez Andrzeja. Bilety do nabycia w Centrum Kultury Rotunda oraz w wydawnictwie Paganini (ul. Batorego 19). Tego

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

samego dnia o godz. 16.30 benedyktynie tynieckiej oraz Benedyktyński Instytut Kultury „Aby chronić dobro” zapraszają na koncert „Kolędy polskie znane i zapomniane” w wykonaniu M. Pomianowskiej, B. Pałygi, M. Maślanki i T. Sobańca. Bilety w cenie 30 zł do nabycia codziennie w recepcji Domu Gości w godz. od 8.00 do 20.00 oraz w księgarni

Wydawnictwa Tyniec w godz. od 10.00 do 18.00. **mt**

GOŚĆ KRAKOWSKI
krakow@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Ganczar, Monika Łącka

By ratować małe serca

WIEDEŃ DLA KRAKOWA. 18 stycznia o godz. 19.00 w Filharmonii Krakowskiej odbędzie się koncert na rzecz Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Prokocimiu. Wystąpią austriaccy muzycy „Wiener Solisten”, skrzypki Piotr Gładki oraz M. Pilarz-Bobrowska, M. Poliszot, A. Sobierajski i J. Wilga. W czasie koncertu, nad którym honorowy patronat objęli: Prezydent Miasta Krakowa, Marszałek Województwa Małopolskiego, Konsul Generalny

Republiki Austrii w Krakowie, ks. kard. S. Dziwisz oraz prof. J. Buzek, zabrzmia najsłynniejsze utwory Straussa, Kalmana i Siecznińskiego. Bilety w cenie 150 zł i 100 zł do nabycia w kasie Filharmonii Krakowskiej oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym (USD) w Prokocimiu. Całkowity dochód z koncertu zostanie przeznaczony na zwiększenie liczby miejsc intensywnej terapii kardiologicznej USD. **mt**

1147. zabytek



K.S. IRENEUSZ OKARMUS

Na remont zabytkowego budynku łatwiej będzie teraz zdobyć pieniądze

KRAKÓW. W pierwszych dniach nowego roku uprawomocni się decyzja wojewódzkiego konserwatora zabytków o wpisaniu na listę zabytków Krakowa Okrągłaka z placu Nowego na Kazimierzu. Budynek powstał w roku 1900. W latach 30. ubiegłego stulecia znajdowała się w nim

rytualna rzeźnia żydowska. Choć dzisiaj zwierząt się tu nie zabija, mięso nadal można kupić. Decyzja o wpisaniu Okrągłaka na listę zabytków spowoduje, że przebudowa obiektu na inne cele będzie niemożliwa bez zgody konserwatora. **io**



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Lepsze jutro dla niepełnosprawnych

6866 × SMS dobra

6866 to bardzo szczęśliwa liczba dla Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Barka” w Jabłonce, które w wyniku konkursu (decydowała ilość nadesłanych wiadomości SMS) **otrzymało pół miliona złotych na rozbudowę swojego ośrodka.**



Akcję „Wartobyć za” zorganizowała Kompania Piwowarska, aby dofinansować organizacje pozarządowe. W jej ramach został ogłoszony konkurs na wsparcie najlepszych projektów. Wśród trzech finalistów (pierwszej kategorii) znalazł się projekt rozbudowy ośrodka Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym „Barka” w Jabłonce, noszący tytuł: „Rozbudowa Barki – to lepsze jutro dla niepełnosprawnych”.

Pomoc od „Mam talent”

– O zwycięstwie w konkursie zdecydowała liczba głosów oddanych w formie wiadomości SMS. Na „Barkę” zagłosowało prawie 7 tys. osób i dzięki temu otrzymaliśmy 500 tys. zł – mówi w rozmowie z „Gościem” Zofia Palenik, przewodnicząca koła stowarzyszenia. W promowanie „Barki” włączyły się podhalańskie media i parafie. Dopomógł też Mateusz Ziółko z Jabłonki, znany z programu „Mam talent”, zamieszczając na stronie swojego zespołu apel o wsparcie organizacji.

W zajęciach Dziennego Centrum Aktywności w ośrodku

„Barki” w Jabłonce na Orawie uczestniczy codziennie 30 osób: dzieci, młodzież i dorośli niepełnosprawni intelektualnie. 15 osób (w wieku od 6 do 25 lat) realizuje obowiązek szkolny w formie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych. Są to dzieci przeważnie z głębokim upośledzeniem umysłowym. Pozostałe 15 osób (które nie podlegają obowiązkowi szkolnemu) bierze udział w zajęciach rehabilitacyjno-terapeutycznych.

Zajęcia prowadzi wykwalifikowani specjaliści, zatrudnieni są oligofrenopedagodzy (osoby zajmujące się wychowaniem i nauczaniem osób niepełnosprawnych umysłowo), terapeuci, opiekunowie. – Choć do dyspozycji mamy tylko 102 mkw., wykorzystujemy je maksymalnie. Wygrana w konkursie pozwoli nam na rozbudowę ośrodka i stworzenie podopiecznym godnych warunków – mówi Zofia Palenik.

Milowy krok

Starostwo Powiatowe w Nowym Targu było zdecydowane przekazać stowarzyszeniu fundusze na rozbudowę, na drodze stanęły jednak przepisy. Samorząd

nie może przekazać „Barce” pieniędzy na budowę, może jedynie współfinansować jej działalność. Przepisy zabraniają bowiem inwestować pieniądze w majątek, który nie jest własnością publiczną.

Jan Głąbiński

komentarz

ZOFIA PALENIK

przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Jabłonce

Wspólne dzieło nas wszystkich

W imieniu Zarządu Koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Jabłonce gorąco dziękuję ludziom dobrej woli za wszelką okazaną nam pomoc, a nade wszystko za poparcie naszego projektu pt. „Rozbudowa Barki – to lepsze jutro osób niepełnosprawnych”. Dzięki 6866 głosom, które otrzymaliśmy, wygraliśmy konkurs „Warto być za”. To ogromna radość nie tylko dla zarządu, rodziców, ale przede wszystkim dla podopiecznych „Barki” w Jabłonce. Jestem przekonana, że warto podejmować trud niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. „Dom marzeń” staje się domem realnym. Będzie to wspólne dzieło nas wszystkich. Dom ten przez wiele lat posłuży osobom niepełnosprawnym i każdego dnia będzie świadkiem ich radości z małych kroczków, które w rzeczywistości są dużymi sukcesami.

O tym, dlaczego świat to za mało, z **Iloną Lelito**, prezesem Polskiego Towarzystwa ADHD, rozmawia **Monika Łącka**.

MONIKA ŁĄCKA: Niedawno otwarto w Krakowie pierwszą w Polsce poradnię dla dzieci z ADHD. Dlaczego taka placówka jest potrzebna i jak dużo osób korzysta z jej pomocy?

ILONA LELITO: – Codziennie zgłasza się do nas min. 10 osób. Część z nich korzysta z wizyty u specjalisty (psychologa, psychiatry, neurologa). Niektórym wystarczy tylko rozmowa telefoniczna, podczas której można uzyskać niezbędne informacje, na przykład kontakt do specjalisty w okolicy miejsca zamieszkania. Wyjątkowość poradni polega na tym, że jest to pierwsza w kraju placówka tak bardzo nastawiona na pomoc osobom z nadpobudliwością psychoruchową i współwystępującymi zaburzeniami. Zwykle poradnie zazwyczaj oferują tylko część z wymienionych form pomocy, ponieważ zajmują się terapią w kierunku większej ilości zaburzeń. Poza tym wiele z poradni w Polsce nie posiada jeszcze specjalistów z zakresu ADHD.

Czy istnieją dane statystyczne, mówiące, ile dzieci w Polsce, a ile w Małopolsce (w tym w samym Krakowie) cierpi na ADHD?

– Specjaliści szacują, że w całej Polsce pomocą objętych jest ok. 340 tys. dzieci. Trzeba jednak podkreślić, że nie wszystkie dzieci nadpobudliwe psychoruchowo wymagają terapii u psychiatry, bo przyczyną nadpobudliwości nie musi być ADHD, ale na przykład astma i leki, które to dziecko przyjmuje, a w których są sterydy. Dlatego bardzo ważna jest dokładna diagnoza. Statystyk dotyczących Małopolski i Krakowa nie ma, natomiast przeciętnie w każdej klasie szkoły podstawowej może być jedno dziecko z ADHD. Sytuacja dziecka z ADHD w szkole jest bardzo trudna, bo nauczyciele często sobie nie radzą i chcą, żeby uczeń zmienił szkołę. Kolejne



MONIKA ŁĄCKA

placówki nie są zbyt chętne, aby go przyjąć, i problem nasila się, bo dzieci z ADHD potrzebują spokoju i uporządkowanego trybu życia. Pomimo że często są bardzo inteligentne i błyskotliwe, tylko 5 proc. z nich kończy studia. Pojawiają się też problemy ze znalezieniem i utrzymaniem pracy. Przyczyna jest prosta: osoba z ADHD ma wiele świetnych pomysłów i początkowo poziom motywacji potrzebny do ich realizacji jest wysoki. Z czasem zaczyna jednak działać chemia mózgu, spada poziom adrenaliny i człowiek nie jest w stanie dokończyć nawet najprostszych czynności, które zaczął. Świat to za mało, aby spożytkować ogromne pokłady energii.

Jak prawidłowo zdiagnozować ADHD i nie mylić go ze zwykłym nieposłuszeństwem?

– Odróżnienie dziecka z ADHD od niegrzecznego malca jest możliwe, ale potrzebna jest konsultacja z psychologiem, psychiatrą, neurologiem, lekarzem pierwszego kontaktu, wywiad z rodzicami i nauczycielami. Wspólną i nieodłączną cechą dzieci nadpobudliwych psychoruchowo są zaburzenia koncentracji uwagi, których nie mają dzieci niegrzeczne bez ADHD. Kolejnymi objawami ADHD są nadruchliwość oraz impulsywność. Wczesna diagnoza daje większą szansę na

ADHD nie trzeba się bać

Chwal, nie krytykuj!

Czym jest ADHD?

ADHD (Attention Deficit Hyperactivity Disorder) to zespół nadpobudliwości psychoruchowej z zaburzeniami koncentracji uwagi, nazywany również zespołem hiperkinetycznym. Przyczyny ADHD nie są do końca znane. Uważa się, że największe znaczenie mają czynniki genetyczne. Istnieje również zależność między budową i funkcjonowaniem ośrodkowego układu nerwowego a wystąpieniem nadpobudliwości. Istnieją przyczyny środowiskowe, które mogą nasilać objawy ADHD, np. ekspozycja dziecka na szkodliwe czynniki w czasie ciąży, czy problemy okołoporodowe. ADHD nie jest wynikiem uszkodzenia układu nerwowego, lecz opóźnionym dojrzewaniem niektórych struktur mózgu.

uniknięcie powikłań ADHD (m.in. depresji, fobii szkolnej, uzależnień, trudności w kontaktach społecznych i utrzymywaniu związków). Powikłaniem (a nie objawem ADHD!) są też zaburzenia zachowania. Jeżeli dziecko jest ciągle krytykowane, upominane, dostaje złe oceny, to w końcu zaczyna się buntować, choć jego problemy nie są wynikiem złej woli czy braku zdolności do nauki. Ono po prostu nie jest w stanie skoncentrować się na lekcji!

Jakimi formami pomocy mogą zostać objęci pacjenci krakowskiej poradni i czy ta pomoc jest płatna?

– Poradnia świadczy pomoc kompleksową. Oferujemy niemal wszystkie dostępne rodzaje terapii pomocnej w ADHD. Terapia integracji sensorycznej ma pomóc poczuć swoje zmysły (jeżeli poprosimy dziecko z ADHD, aby położyło się prosto, to ono położy się, przekrzywiając ciało w bok, ale nie ma świadomości, że nie leży prosto). Biofeedback jest programem komputerowym, polegającym na grze siłą woli i pozwalającym na jednoczesną koncentrację uwagi i zrelaksowanie się. Kinezoologia edukacyjna uczy i pozwala wykorzystać naturalną ruchliwość, niezbędną do organizowania pracy mózgu i ciała. Oferujemy również farmakoterapię, psychoterapię, pomoc logopedyczną oraz terapię w kierunku dysleksji, która bardzo często występuje u dzieci z ADHD. Prowadzimy

grupy terapeutyczne dla dzieci oraz grupy wsparcia dla rodziców. Co miesiąc mamy dużą pulę terapii bezpłatnych, ponieważ dostajemy dofinansowanie od sponsorów i granty od Gminy Kraków, województwa małopolskiego oraz z kilku ministerstw. Po wyczerpaniu limitu pacjenci mogą albo poczekać z wizytą do następnego miesiąca, albo skorzystać z oferty płatnej (musimy zapłacić terapeutom). Grupy wsparcia dla rodziców są zawsze bezpłatne, a grupy terapeutyczne dla dzieci są płatne w wysokości 30 proc. kosztów.

Czego potrzeba dziecku z ADHD?

– Przede wszystkim jasnych zasad obowiązujących w domu i w szkole. Polecenia muszą być krótkie i zrozumiałe. Dziecko z ADHD jest spragnione pochwałą, nawet za najdrobniejszą rzecz, którą wykonało dobrze. Za objawy schorzenia nie można karać. Trzeba unikać niepotrzebnej krytyki, natomiast za celowe łamanie zasad należy wyciągać konsekwencje. ■

Kontakt:

Poradnia Polskiego Towarzystwa ADHD
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 29
tel.: 609 454 809 lub (012) 251 49 24
poradnia@ptadhd.pl
www.poradnia.ptadhd.pl

Poświęconym
piórem

Skarby wieków średnich

Z garnka i z grobu

felieton

ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniemiedzielny.pl

Karać mądrze

Pod koniec roku krakowskie gazety pisały, że prokuratura wkroczy na pierwszoligowe stadiony Krakowa, aby zająć się wybrykami kiboli. Ktoś może pomyśleć, że wreszcie stadionowych bandytów dotknie ręka sprawiedliwości i poniosą słuszną karę. Jednak tym razem wcale nie chodzi o to, że kibole kogoś dotkliwie pobili, lecz o to, że podczas meczu piłkarskiego pomiędzy Cracovią a Wisłą, rozgrywanego w ramach Pucharu Ekstraklasy, wykrzykiwali z trybun słowa antysemickie i rasistowskie. Przyznam, że z wielką ciekawością będę oczekiwał na rozwój tej sprawy. Bo z jednej strony nie ulega wątpliwości, że nie wolno nikogo obrażać z powodu koloru skóry, przynależności narodowej czy wyznawanej wiary. Jednak źle by się stało, gdyby dotkliwa kara spotykała kiboli tylko za te wybryki, a jednocześnie za pobicia i zadymy ponosiliby karę symboliczną lub żadną. Nie chcę rozstrzygać, co bardziej podpada pod sąd, czy antysemicki obrzytek: „Do pieca” (tak kibole Wisły reagowali na widok znoszonego z boiska piłkarza Cracovii), czy też pobicie kogoś przy użyciu kija bejsbolowego. Jeśli by jednak za obraźliwe słowa ktoś dostał drastyczną karę, a za pobicie człowieka tylko niewielką, to znaczyłoby, że wolno bić, byleby go słowem nie obrażać. Prawda, że absurdalne? ■

To jedyna okazja, aby w Krakowie zobaczyć skarb z Borucina, czyli **najstymniejszego znalezisko w Polsce, pochodzące z Kujaw z I połowy XI wieku.**

Garnek zawierający kilkadziesiąt unikatowych wyrobów biżuteryjnych odnaleziono prawdopodobnie w połowie XIX w. Naczynie i jego zawartość oglądać można do końca lutego na wystawie pt. „Skarby wieków średnich” w Muzeum Archeologicznym w Krakowie (ul. Poselska 3).

Unikatowe pudełeczko

Trapezowate, zrobione ze srebra, zwane kaptorgą z Borucina, należy do najwybitniejszych dzieł sztuki polskiego przedromanizmu. Wieczko zdobi kompozycja tworząca oryginalny obrazek wykonany techniką filigranu: plecionkowe detale tworzą rozetę z lilii i ślimacznic, wokół biegnie obramienie z czterech linii, są też warkoczki ze skręconego drutu. W kaptordze zawieszona na rzemieniu lub łańcuchu na szyi przechowywano prawdopodobnie święte relikwie. Jest ona najważniejszą częścią skarbu z Borucina. Na wystawie wyeksponowano ją w pięterowej gablocie tuż przy wejściu, gdzie obok samego naczynia piętrzą się pozostałe znaleziska: srebrne, koliste zawieszki ze śladami złocenia, srebrny łańcuch, ażurowe zawieszki i paciorki czy dwupiramidalne paciorki z guzami.

Gablota ze znaleziskiem z Borucina jawi się jako najciekawsza część ekspozycji, ale oprócz niego można podziwiać około tysiąca obiektów pochodzących w większości z X, XI i XIII w. Rewelacyjne zabytki wieków średnich przyjechały do nas z Warszawy i pochodzą z kolekcji Państwowego



ZDJEŃCIE GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Sredniowieczne skarby przyciągają uwagę i przemawiają do wyobraźni.

PONIŻEJ: Najcenniejszym dziełem sztuki znalezionym w Borucinie jest kaptorga ze srebra, czyli rodzaj pudełeczka zawieszanego na szyi



Muzeum Archeologicznego (PMA). Są w wyjątkowej trasie objazdowej, a autorką koncepcji ekspozycji jest Magdalena Ruskowska, kustosz w Dziale Średniowiecza i Archeologii Czasów Nowożytnych PMA. – Bardzo się cieszę, że przywozłem wystawę do Krakowa. Wcześniej widzieli ją już oprócz warszawiaków także wrocławianie i odniosła olbrzymi sukces frekwencyjny w rezerwacie w Schleswigu-Holsteinie w Niemczech, gdzie zobaczyło ją 109 tys. ludzi – mówi dr Wojciech Brzeziński, dyrektor muzeum.

Ozdoby Słowian

Zausznice gwiazdziste ze srebra, kabłączki skroniowe z esowatym uszkiem ze złota, pierścionek z oczkiem, zawieszki

dzwoneczkowate z brązu, krzyżki i enkolpiony, zapinki podkowiaste, kolie z paciorków szklanych i skręcane bransolety – to wyroby zdobnicze reprezentujące różne style. Wszystkie te zabytki biżuteryjne pochodzą z wykopalisk i znalezisk sprzed ponad stu lat. – Dziś nie możemy sprecyzować dokładnie, który eksponat skąd pochodzi, bo też ówczesni kolekcjonerzy nie przywiązywali do tego zbyt dużej wagi – komentuje dr Wojciech Brzeziński, który przypomina, że to dzięki dawnym pasjonatom mamy tak bogatą kolekcję biżuteryjną pochodzącą z ziem polskich. Wykopaliska gromadził Konstanty Tyszkiewicz z Łohojska i Józef Choynowski z Kijowa, a zbiory te są obecnie własnością warszawskiego muzeum.

Mapa na wystawie ukazuje obszar ziem sprzed 1770 roku, z którego prawdopodobnie pochodzą zabytki. To tereny dawnej Rzeczypospolitej, obejmującej wówczas Białoruś i Ukrainę. Piękne jednostkowe eksponaty pochodzą z wykopalisk na cmentarzach i z dawnych grodzisk, gdzie w garnkach znajdowano najpiękniejsze ozdoby.

Ewa Kozakiewicz

Pomóźcie nam!

CIĄGLE CZEKAJĄ. Parafia Matki Bożej Królowej Polski na Woli Justowskiej nie ma świątyni już od blisko siedmiu lat, czyli od tragicznej nocy z 5 na 6 kwietnia 2002 roku, gdy **spłonął drewniany kościół parafialny**, będący dokładną rekonstrukcją XVI-wiecznego kościoła, strawionego doszczętnie przez pożar w nocy z 13 na 14 lipca 1978 r.



tekst i zdjęcia

Ks. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedzielny.pl

Od tego bolesnego wydarzenia wierni gromadzą się na Mszach i nabożeństwach w kamiennej krypcie, wybudowanej po pożarze w 1978, na której postawiono kościół zniszczony w pożarze w roku 2002. Choć jej wnętrze wygląda estetycznie, to niestety, ludziom daje się tu we znaki wilgoć, ciasnota (jest tylko 150 miejsc siedzących), a na dodatek, z powodu niewielkiej wysokości pomieszczenia, przy dużej ilości ludzi, szybko brakuje powietrza. – Wiele osób z parafii jedzie do kościołów w centrum miasta, gdzie można podczas Mszy swobodnie

usiąść. U nas jest w niedzielę pięć Mszy i na każdej jest pełno ludzi. Parafia ma obecnie ponad 5 tys. parafian. Dlatego jest absolutna konieczność wybudowania dużego kościoła ze względu na życie duchowe wspólnoty religijnej – mówi ks. Roman Łędzki, proboszcz parafii od lipca 2006 r. Niestety, przez minione lata trwały pomiędzy parafią różnymi urzędami niekończące się ustalenia, dotyczące tego, czy spalony kościół ma być po raz drugi odbudowany, oraz dotyczące ewentualnej lokalizacji nowego kościoła murowanego. A wszystko dlatego, że działka kościelna, wraz z obiektami parafialnymi na niej stojącymi, podlega ochronie konserwatora zabytków.

Parafianie marzą o przestronniejszej świątyni, choć i z kryptą są związani uczuciowo

Tylko kościół murowany

Przytłaczająca większość parafian z Woli Justowskiej nie chce odbudowywać spalonego kościoła drewnianego, lecz chce wznosić świątynię murowaną, odpowiadającą wielkością potrzebom parafii. – Na 950 ankiet, które zebrałem, 16 głosów było za tym, aby budować kościół w innym miejscu niż stała spalona świątynia; 26 głosów było za budową kościoła drewnianego; a cała reszta za tym, aby budować kościół murowany, na miejscu starego – mówi ks. proboszcz. Więc wszystko wydaje się jasne z punktu widzenia demokracji. Tymczasem to nie podoba się członkom Obywatelskiego

Komitetu Ratowania Krakowa. Niedawno w jednym z artykułów w „Gazecie Wyborczej” można było przeczytać, że przewodniczący komitetu zapowiada protesty, mające nie dopuścić do budowy kościoła murowanego na miejscu tego, który spłonął. Do Jana Janczykowskiego, wojewódzkiego konserwatora zabytków, dotarły już listy protestacyjne. Tyle tylko, że jest na nich niewiele podpisów mieszkańców parafii. Prawie wszyscy są spoza. – Potrzebujemy kościoła do modlitwy, a nie do zwiedzania czy robienia filmów na ślubach. Ludzie nie chcą drewnianego kościoła w obawie przed kolejnym pożarem, bo jak wiadomo poprzednie były wynikiem podpalenia. Sam patrzyłem dwa razy na pożar świątyni i nie chciałbym przeżyć tego jeszcze raz – mówi Tomasz Babuła, organista i członek rady parafialnej.

Na budowę kościoła murowanego na starym miejscu zgodził się ostatnio, aczkolwiek niechętnie, wojewódzki konserwator zabytków, choć jak zaznacza, wolałby inne rozwiązanie. Jego zdaniem byłoby najlepiej, gdyby powstała duża świątynia na działce komunalnej, np. w pobliżu galerii prof. Chromego, a na miejscu spalonej świątyni byłby postawiony, w ramach skansenu, jakiś zabytkowy drewniany kościół. Dział ta koncepcja jest nieaktualna, z czego jest bardzo zadowolony ks. proboszcz i rada parafialna. Wiadomo, że będzie murowany kościół, ale pozostaje jeszcze jeden problem: umiejscowienie kościoła na kościelnej działce.

Kwestia sporna

– Chcielibyśmy, aby nowy kościół murowany stanął na miejscu krypty, czyli tam, gdzie kiedyś stał kościół drewniany, który spłonął. Kryptę chcemy omurować, aby stanowiła kaplicę przyszłego kościoła – wyjaśnia Wojciech Długosz, członek rady parafialnej. I tu jest punkt sporny. Wojewódzki konserwator właśnie

tego sobie nie wyobraża. – W żadnym wypadku nie zgadzam się, aby nowy kościół stanął dokładnie na miejscu spalonego. Można go wybudować w głębi działki, bliżej lasu. Nie chciałbym, aby nowy budynek kościoła, który ze względu na potrzeby parafii musi być obiektem dużym, przylotczył małe zabytkowe budynki drewniane. Chodzi o kontrast wielkości. Dla mnie ważne jest to, aby nie przekreślić idei skansenu, który tam jest – tłumaczy swoje stanowisko Jan Janczykowski. Ma on jeszcze pomysł, na który nie godzi się proboszcz i rada parafialna. Chciałby na krypcie postawić niewielki, zabytkowy kościół drewniany, który byłby użytkowany przez parafię, i należałby do kompleksu zabudowań drewnianych. Twierdzi, że przeniesienie drewnianego kościoła i jego konserwacja nie obciążałaby finansowo parafii. Tylko po co parafii dwie świątynie? –

pyta retorycznie ks. proboszcz. Obawia się on działań urzędników bez porozumienia z parafią, mogących doprowadzić do traktowania krypty jako obiektu skansenu, wykorzystywanego w dowolny sposób. Jako uzasadnienie swego niepokoju ks. proboszcz pokazuje pismo z 16 maja 2007 roku, skierowane do Janusza Sepiōła, pełnomocnika prezydenta miasta Krakowa ds. kultury, w którym Andrzej Rataj, wicedyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie snuje wizję, „w nawiązaniu do wcześniejszej rozmowy”, wstępnego opracowania koncepcji rozbudowy Skansenu na Woli Justowskiej. W krypcie, gdy „będzie wyłączona z kultu”, byłaby „zorganizowana stała wystawa polskiej sakralnej sztuki ludowej”, zaś drewniany kościół po odbudowie, byłby miejscem obrzędów „charakterystycznych dla religijności ludowej”, z możliwością wypożyczania strojów ludowych np. do ślubów.

Poszukiwanie rozwiązania

Jeśli nie dojdzie do uzgodnienia stanowisk, to mamy pat. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że będą miać kolejne lata, a kościoła na Woli Justowskiej jak nie było, tak nie będzie. Bo dopóki kościelna działka, wraz z zabytkowymi budynkami jest wpisana



Ksiądz proboszcz spotyka się często na roboczych spotkaniach z radą parafialną. Na zdjęciu część 12-osobowego zespołu

do rejestru zabytków, do tej pory decydujący głos, co i gdzie ma być na niej budowane, ma konserwator zabytków.

A rozwiązanie mogło już przyjść od ministra kultury. Parafia skierowała do niego pismo o wykreślenie z rejestrów sądowych określenia: „zespół budownictwa drewnianego”, przy pozostawieniu odrębnych budynków zabytkowych, i skreślenie z rejestru działki, na której znajdował się zabytkowy kościół. To rozwiązywałoby cały problem. – Wtedy działka byłaby wyłączona spod jakiegokolwiek ingerencji konserwatorskiej. I parafia mogłaby robić na niej, co chce – przyznaje Janczykowski. Jednak minister kultury nie zdecydował się na takie rozwiązanie. Dlaczego? – Bo jeden z rzeczoznawców opiniujący tę sprawę wypowiedział się zdecydowanie przeciwko skreśleniu w całości z rejestru zabytków – tłumaczy Janczykowski.

Wobec tego parafia postanowiła przeznaczyć część swoich terenów na to, aby można było na nim zgrupować budynki zabytkowe i w ten sposób utworzyć miniskansen. To jest, zdaniem ks. proboszcza i rady parafialnej, kompromis pomiędzy racjami konserwatora, który chce w tym miejscu Krakowa zachować obiekty drewniane dla ewentualnych

zwiedzających, i argumentami parafii, która do normalnego funkcjonowania musi mieć kościół i budynek parafialny.

– W tej chwili czekamy na odpowiedź z ministerstwa w sprawie podziału kościelnej działki na tę część, która nie podlegałaby jurysdykcji konserwatora (obejmowałaby m.in. kryptę), i na tę część, na której byłby usytuowany miniskansen.

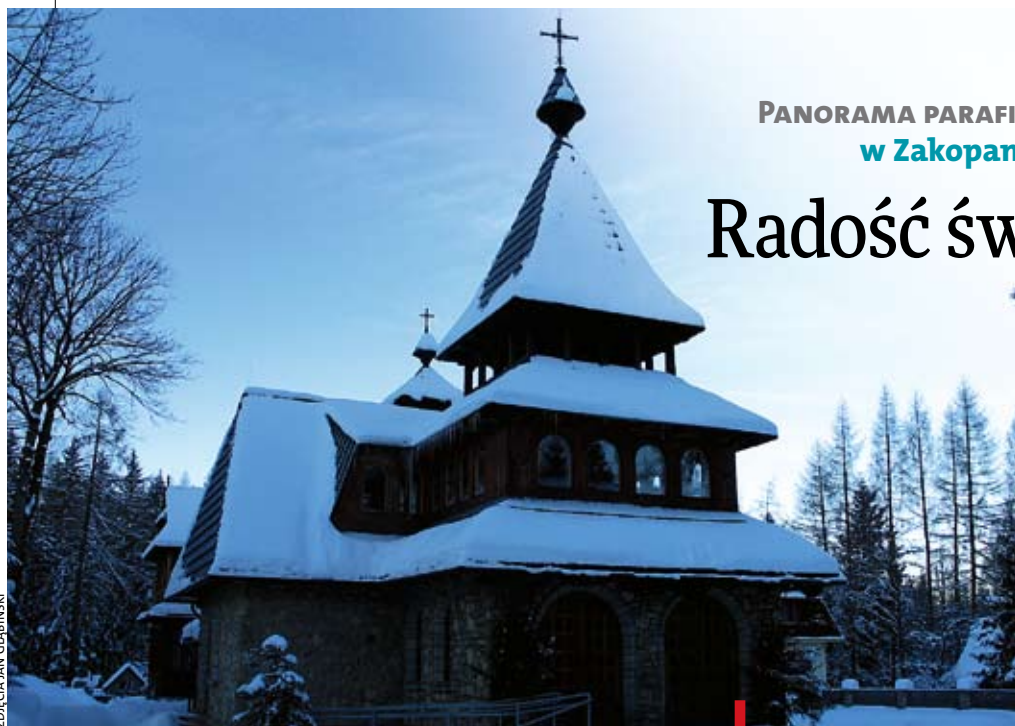
Salomonowe rozwiązanie

– Jesteśmy zawiedzeni działaniami urzędników w Krakowie i Warszawie, chociażby w kwestii długości oczekiwania na decyzję urzędów (parafia aż rok czekała na decyzję ministra kultury w sprawie wykreślenia z rejestru) – mówią zgodnie ks. proboszcz i rada parafialna. Nie mogą też zrozumieć, dlaczego muszą czekać miesiącami na urzędowe odpowiedzi od krakowskich urzędów. – Chodzi o to, że są pewne procedury, które można albo przyspieszyć, albo opóźnić. W naszym wypadku (my tak to odbieramy), te procedury wyjątkowo wolno się toczą – podkreśla Wojciech Długosz z rady parafialnej.

A może salomonowym rozwiązaniem byłoby znalezienie, niekoniecznie na Woli Justowskiej, jakiegoś miejsca, na którym można by założyć skansen. Jan

Janczykowski jest zdania, że byłoby to najlepsze rozwiązanie. Ten pomysł popiera Społeczny Komitet Ochrony Zabytków Krakowa, gdyż w Krakowie powinien pojawić się skansen zabudowy drewnianej z prawdziwego zdarzenia, i niekoniecznie musi to być na Woli Justowskiej. – Jeżeli taka lokalizacja zostałaby znaleziona, i tam dałoby się zrobić skansen, wtedy najprostszym rozwiązaniem, na które ja się zgadzam, byłoby przeniesienie budynków drewnianych z działki kościelnej na teren nowego skansenu. Wtedy automatycznie mamy wolną działkę, którą z pewnością minister kultury skreśliłby z rejestru zabytków – deklaruje Jan Janczykowski.

Zgodnie z przepisami poszukiwanie takiej działki leży w gestii władz miasta albo samorządu województwa, czyli marszałka. W Krakowie miejsce na skansen prawdopodobnie by się znalazło, ale potrzebna jest odważna decyzja władz miasta lub marszałka. Wydaje się więc, że decydom na ministerialnych i niższych szczeblach władzy (i to tym, którzy mówią, że są wierzącymi katolikami), brakuje wyobraźni, pozwalającej zrozumieć, czym jest dla parafii wieloletni brak świątyni, miejsca spotkania z Bogiem i integracji wspólnoty parafialnej. ■



PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego
w Zakopanem-Bystrem

Radość świętowania

Zdaniem proboszcza



– Rok 2009 będzie obfitował w wiele ważnych dla nas wydarzeń. Obchodzimy 25-lecie parafii

oraz 800-lecie powstania Zakonu Braci Mniejszych. Centralne uroczystości związane z rocznicą powstania parafii zaplanowaliśmy na czerwiec, kiedy przypada liturgiczne wspomnienie św. Antoniego, patrona naszej wspólnoty. Chcemy świętować te wydarzenia przez cały rok, poprzez sięganie do tekstów biskupów polskich, zawierających się w haśle: „Otoczmy troską życie”. Będziemy też pamiętać o modlitwach związanych z Rokiem św. Pawła, który nadal trwa. W te dwie wymienione sfery życia religijnego wpisuje się jeszcze nasze zakonne zawołanie: „Pokój i dobro”. Zapraszamy wszystkich do wspólnego świętowania. Chciałbym podkreślić zaangażowanie wiernych w życie parafii, oraz dobrą współpracę z innymi parafiami na terenie miasta.

ojciec proboszcz

Zyberiusz Marek Mąka OFM

– Niektórzy to na Msze św. do nas przyjeżdżają na nartach – żartują oo. bernardyni i zapraszają do **wspólnego świętowania 25-lecia powstania parafii i 800-lecia istnienia Zakonu Braci Mniejszych.**

Kościół parafialny na Bystrem jest znany nie tylko parafianom (ich liczba wynosi około 1300 wiernych), ale także wielu turystom, którzy przemierzają szlak wiodący do Kuźnic lub wracają ze stoku narciarskiego pod Nosalem. – U nas to częsty widok, że na Mszach św. wierni są w butach narciarskich, a o ławki oparte są kijki. Cieszymy się zarazem, iż turyści przed wypoczynkiem na nartach lub po nim zatrzymują się w kościółku i dziękują Bogu za otrzymane łaski. Często też dają świadectwo swojej wiary w czasie nabożeństwa wtorkowego do św. Antoniego i nowenny do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy – podkreśla w rozmowie z „Gościem” ojciec proboszcz Tyberiusz Marek Mąka OFM.

Dyżur w konfesjonale

Bernardyni służą swoją pomocą duszpasterską wszystkim, którzy pragną przyjąć sakrament pokuty. Codziennie jeden z ojców ma dyżur w konfesjonale,



wystarczy zadzwonić dzwonkiem przy furcie, a po chwili pojawi się kapłan. – Wielu ludzi w ciągu dnia prosi o spowiedź – przyznaje ojciec proboszcz.

Ojcowie bernardyni prowadzą przy swoim klasztorze dom rekolekcyjny, w którym jest 50 miejsc w pokojach 2- i 3-osobowych. Są też zaadaptowane pomieszczenia w podziemiach dla grup zorganizowanych wraz ze świetlicą i z siłownią. Z siłowni korzystają także ministranci, młodzież i dzieci z parafii, uczestniczące codziennie w zajęciach świetlicowych.

Ponadto zakonnicy prowadzą duszpasterstwo w Klinice Ortopedii i Rehabilitacji przy ul. Balzera oraz uczą w Szkole Podstawowej nr 3 na Bystrem i w Zespole Szkół Mistrzostwa Sportowego.

Klasztor zamiast pensjonatu

– Bardzo się cieszymy, że tak wielu turystów wybiera właśnie nasz klasztor na wypoczynek. Tatrzańska przyroda, cisza i spokój,

W świątyni oo. bernardynów na Bystrem często można zobaczyć modlących się narciarzy

PONIŻEJ: św. Antoni z kościoła na Bystrem cieszy się szczególną sympatią górali

a także usytuowanie klasztoru w pobliżu stoków narciarskich pod Nosalem i szlaków TPN sprawiają, że jest to znakomite miejsce wypoczynku o każdej porze roku. Dzięki niezwyklej atmosferze i sprzyjającym warunkom można tu przeżyć rekolekcje, dni skupienia oraz zorganizować rodzinny wypoczynek i zrehabilitować swoje siły. Często, kiedy goście żegnają się z nami, dowiadujemy się, że pracują na wysokich stanowiskach w Warszawie. Ciekawe jest to, że wybierają na miejsce wypoczynku właśnie nasz klasztor, a nie na przykład trójgwiazdkowy pensjonat – cieszy się ojciec Tyberiusz.

Jan Głabiński

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELA I ŚWIĘTA: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 17.00, 19.00.

W DNI POWSZEDNIE: 7.00, 9.00.

W ŚWIĘTA KOŚCIELNE

W DNIACH ROBOCZYCH: 7.00, 9.00, 18.00.

NABOŻEŃSTWA

PAŹDZIERNIKOWE, MAJOWE, CZERWCOWE: 17.30.

Proboszczem parafii pw. św. Antoniego na Bystrem w Zakopanem został w czerwcu 2008 r. Wcześniej pracował m.in. jako ekonom na Uniwersytecie Antonianum w Rzymie, potem jako ekonom prowincji oo. bernardynów w krakowskim klasztorze. Święcenia kapłańskie przyjął w 1992 r.